

POMORZE ZACHODNIE

# JEDNOŚĆ

SOLIDARNOŚĆ

MIESIĘCZNIK

ISSN 0208-7804

Nr 4 (403)/2014

lipiec 2014

Rok XXXIV

Ukazuje się od 1980 r.

[www.solidarnosc.szczecin.pl](http://www.solidarnosc.szczecin.pl)

## Delegaci wybrali



Zapraszamy na naszą stronę internetową



[www.solidarnosc.szczecin.pl](http://www.solidarnosc.szczecin.pl)

Odwiedź nas koniecznie!

**W numerze:**

**Walne Zebranie  
Delegatów  
Regionu za nami**

**s. 3-6**

**Co dalej  
z Dolną Odrą**

**s. 7**

**Minister zajmie się  
„Gryfią”**

**s. 8**

**Zabierają nam PKP  
Cargo**

**s. 9**

**Przewodniczący  
o sobie  
i o „Solidarności”**

**s. 10-11**

**Prawnik radzi**

**s. 18**

„Jedność” - ukazuje się od 1980 roku

Redaktor naczelny: Paulina Łątka

Serwis fotograficzny: obsługa własna.

Adres redakcji: 70-483 Szczecin, al. Wojska Polskiego 113, tel. 91 423 05 68, faks 91 423 05 69;

e-mail: redakcja@solidarnosc.szczecin.pl. Wydawca: NSZZ „Solidarność” Pomorza Zachodniego

Redakcja nie zwraca tekstów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.

Numer zamknięto: 14.07.2014 r. Do druku oddano 14.07.2014 r. Nakład 2000 egz. Skład i druk: "Dom Judy" sp. z o.o. Nowogard

# Mieczysław Jurek ponownie przewodniczącym „Solidarności” na Pomorzu Zachodnim

Podczas XI WZD Regionu Pomorze Zachodnie wybrane zostały władze Związku na kolejną kadencję. Była to też doskonała okazja do dyskusji programowych.

Delegaci z Pomorza Zachodniego spotkali się 10 kwietnia w sali konferencyjnej Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. W uroczystym otwarciu obrad udział wzięli: prezydent Szczecina Piotr Krzystek, wiceprezydent Szczecina Piotr Mync, wicepremier Longin Komołowski, dyrektor ZUS Zbigniew Zalewski oraz dyrektor IPN Szczecin Marcin Stefaniak. Specjalnym gościem WZD był Piotr Duda, przewodniczący KK NSZZ „Solidarność”. Modlitwę poprowadził ks. prałat Piotr Kordula.

Przewodniczący KK podziękował wszystkim działaczom za zaangażowanie w pracę związkową w mijającej kadencji. Przypomniał swoje wizyty w Szczecinie i innych miejscowościach regionu. Omówił także najważniejsze sprawy, którymi w skali całego kraju zajmowała się „Solidarność”. - Przyjechałem tu po to, aby natchnąć was na nowo tym duchem „solidarności”, bo wiem, że kiedy patrzycie na to, co dzieje się dookoła, to aż się w was gotuje, kiedy widzicie, że politycy, którzy wyrządzili tyle krzywd ludziom pracy, zdobywają w wyborach ponad 30 proc. głosów, to ten duch może trochę osłabnąć. Ale chciałbym, żebyście wyciągnęli z tego inną naukę. Taką, że musimy jeszcze ciężiej pracować. I dlatego do władz związkowych



powinny kandydować osoby, którym się chce, które nadal mają w sobie tego ducha i tę ideę „Solidarności”.

Najważniejszym punktem XI Walnego Zebrania Delegatów Regionu były oczywiście wybory przewodniczącego Zarządu Regionu. Członkowie Związku zgłosili dwie kandydatury: dotychczasowego przewodniczącego Mieczysława Jurka oraz Sebastiana Sahajdaka, przewodniczącego „Solidarności” na Uniwersytecie Szczecińskim. Przed głosowaniem każdy z kandydatów przedstawił swój program wyborczy. Mieczysław Jurek mówił o potrzebie zacieśnienia kontaktów pomiędzy władzami Związ-

ku a jego członkami, zwrócił uwagę na konieczność kształcenia kadr związkowych i przygotowania członków do takich zadań jak na przykład negocjacje z pracodawcami, a także dalszej pracy na rzecz zwiększenia liczby członków. Mówił także o usprawnieniu i unowocześnieniu systemu komunikacji wewnętrznej, tworzeniu grup negocjacyjnych i centrum szkolenia ustawicznego.

- Jeśli chodzi o zadania na najbliższą kadencję, to punktem wyjścia do szczegółowych założeń powinna być ogólna wizja tego, czym jest Związek Zawodowy „Solidarność” i jaki jest cel jego działalności – mówił Mieczysław Jurek. - Niezmienna jest oczywiście obrona praw pracowniczych jako cel podstawowy, ale wraz ze zmieniającymi się okolicznościami zewnętrznymi, idea ta musi być przededefiniowywana. I tak, jak w poprzedniej kadencji skupiliśmy się na ochronie miejsc pracy i walce z rządowymi projektami ustaw wymierzonych w pracowników, tak obecnie, nie rezygnując oczywiście z tamtych działań, należy moim zdaniem spojrzeć na pracę jako jedną ze składowych praw człowieka. Przywrócenie pracy tej rangi to wyzwanie na najbliższy czas. To dramatyczny paradoks, że w czasach tak daleko posuniętego postępu ➔



➔ cywilizacyjnego musimy przypominać, że prawo do pracy i godnej płacy jest jednym z podstawowych praw człowieka. Może o tym zapominać zdesperowany, bezrobotny człowiek, który mając na utrzymaniu rodzinę godzi się na hańbiącą, często ponad jego siły i zagrażającą jego zdrowiu pracę, za jakiegokolwiek pieniądze. On nie ma wyjścia i nie ma siły dopominać się o to, co mu się jako człowiekowi należy. Ale nie możemy się zgodzić na to, że pozwalają na to władze naszego kraju i godzą się na dokonywanie się redefinicji pracy, nie jako prawa człowieka, ale jako nagrody za posłuszeństwo. Ta obrona definicji pracy ludzkiej i brak zgody na jej deprecjonowanie powinna nas ustawiać ideowo na całą najbliższą kadencję.

- Pierwszym zadaniem, którym musimy się zająć w tej kadencji jest przeciwdziałanie likwidacji miejsc pracy, przenoszeniu siedzib i central zakładów do innych regionów kraju, pod przykrywką tzw. centrów usług wspólnych – wylizcał. - Drugim problemem, z jakim zderzymy się w tej kadencji jest coraz wyraźniejsze zjawisko rozwarstwienia społeczeństwa. Tak samo jak szybko przybywa nam ludzi bogatych, jeszcze szybciej rośnie liczba ludzi dotkniętych ubóstwem i wykluczeniem społecznym. Trzecie zjawisko, tym razem dotyczące naszego Związku, to stale zmniejszająca się liczba organizacji związkowych, a w konsekwencji – członków Związku. Zadaniem naszym będzie wypracowanie programu powstrzymującego ten proces i odbudowanie stanu liczebnego naszego Związku. W pierwszym półroczu tej kadencji przemodelujemy regionalny program pozyskiwania członków Zawiazku, wypracujemy to wspólnie z



działaczami i przedstawicielami struktur regionalnych.

Zdaniem przewodniczącego, bardzo ważnym elementem strategii długoterminowej jest zaangażowanie „Solidarności” w realizację dokumentu, który powstał z inicjatywy Zarządu Regionu, a mianowicie Strategii dla Polski Zachodniej 2014-2020. - Walczyliśmy o niego ponad cztery lata – podkreślał. - Nie możemy więc dopuścić, aby stał się on jedynie dokumentem propagandowym Platformy Obywatelskiej. Musimy uzyskać odpowiedź na pytanie, kiedy rozpocznie się jego realizacja, jaki poziom środków finansowych zostanie na ten cel przeznaczony. Cały dokument otrzymaliście w materiałach. Jeżeli po jego przeczytaniu będziecie mieli uwagi – proszę kierować je do Zarządu Regionu. Musimy położyć szczególny nacisk, przede wszystkim na : rozwój infrastruktury, pogłębienie toru wodnego, modernizacja połączeń kolejowych z centrum kraju, dokończenie budowy drogi ekspresowej S3 i rozbudowa portów, innowacje, szkolnictwo wyż-

sze oraz wielu innych zadań. Ważnym punktem jest również rozwój gospodarczy, szczególnie dotyczy to wiodących zakładów takich jak Z Ch. Police, Zespół Elektrowni Dolna Odra, PZM, Morska Stocznia Remontowa Gryfia, itd. oraz aspekty społeczne, związane przede wszystkim z walką z bezrobociem.

„Solidarność” musi odmłodzić – to kolejny element programu wyborczego Mieczysława Jurka. - Wszyscy wiemy, jak ważne jest doświadczenie zawodowe, związkowe i życiowe. Bardzo je cenimy u naszych działaczy. Ale musimy stworzyć warunki do pracy i działalności związkowej dla młodych ludzi, naszych następców. Podjęliśmy już pierwsze działania, mające na celu zintegrowanie młodych działaczy z naszego regionu, którzy tworzą Ogólnopolską i Regionalną Sekcję Młodych. Wspiera-

## Skład Zarządu Regionu w kadencji 2014-2018:

Anasiński Stanisław  
Asztel Wiesław  
Balicka Grażyna  
Brzychcyk Jadwiga  
Czajkowska Elżbieta  
Głogowski Dariusz  
Gołąbek Barbara  
Grudzińska Anna  
Gutkowski Marek  
Hatylak Ryszard  
Jurek Mieczysław  
Kowalczyk Andrzej  
Kowalski Paweł  
Kramarczyk Jacek  
Kruk Joanna  
Kubiacyk- Hrabi Elżbieta  
Kurkiewicz Marek  
Listewnik Tymoteusz  
Malicki Andrzej  
Mazurczak Mirosława  
Mądraszewski Dariusz  
Nawrocki Krzysztof  
Oganiacz Zygmunt  
Olejnik Aleksandra  
Sęk Krzysztof  
Stefański Łukasz  
Szczygielski Władysław  
Szmajdzińska Bożena  
Śliwiński Artur  
Więckowski Paweł  
Wiznerowicz Czesław  
Zieliński Krzysztof  
Żarkowska Anna



## Delegaci na Krajowy Zjazd Delegatów:

1. Stanisław Anasiński
2. Dariusz Głogowski
3. Anna Grudziński
4. Paweł Kowalski
5. Elżbieta Kubiacyk-Hrabi
6. Mirosława Mazurczak
7. Dariusz Mądraszewski
8. Krzysztof Nawrocki
9. Krzysztof Zieliński
10. Mieczysław Jurek

my ich w tym działaniu. Uważam jednak, że wymiana pokoleniowa w Związku jest możliwa jedynie poprzez opiekę i wsparcie przez starszych stażem związkowców. Za tą wizją idzie też konieczność kształcenia nowych kadr Związkowych - nasz pomysł to kierunki studiów umożliwiających dokształcanie działaczy związkowych i przygotowujących ich do roli reprezentantów pracowniczych.

W zakresie strategii bieżącej, za najważniejsze działanie uważam wyposażenie naszych członków w narzędzia do prowadzenia negocjacji z pracodawcami. Jest to bardzo ważny obszar działania Zarządu Regionu, którego pracownicy stale prowadzą lub wspierają różnego rodzaju negocjacje i inne kontakty Związku z Pracodawcami. Dlatego uważam za konieczne wzmocnienie naszych działów prawnego i ekonomicznego a także przygotowanie i wdrożenie szerszej oferty szkoleń w zakresie prawnego- ekonomicznego dla działaczy związku.

- Niezwykle ważną dla mnie sprawą, na którą chciałbym położyć szczególny nacisk w tej kadencji, jest wzmocnienie kontaktu pomiędzy członkami Związku a Zarządem Regionu, oczywiście za pośrednictwem organizacji zakładowych - dodał przewodniczący. - Do zrealizowania tego celu konieczna jest większa aktywność członków ZR. Jak widać niewystarczające są fora dyskusji wewnątrzzwiązkowych jak: cykliczne otwarte sejmiki związkowe, spotkania z przewodniczącymi komisji zakładowych czy też osobiste wizyty działaczy w komisjach zakładowych. Dzisiaj istniejący podział na branże i podregiony musimy uzupełnić o pogrupowanie organizacji związkowych, szczególnie na terenie Szczecina, w taki sposób, aby



zostały objęte dodatkową opieką przez poszczególnych członków ZR. Ta swoista „samopomoc związkowa” bardziej doświadczonych działaczy dla młodych czy mniej doświadczonych, musi być normalnym, codziennym zwyczajem. Usprawni to przepływ informacji i pozwoli na wychwycenie problemów i spraw, z którymi pracownicy borykają się na co dzień. Przybliży władze związku do Członków.

Również Sebastian Sahajdak przedstawił Delegatom swoje wcześniejsze działania i osiągnięcia, między innymi wspieranie od strony wizerunkowo-informacyjnej protestu zachodniopomorskich rolników. Kandydat uznał za konieczne wzmocnienie tego aspektu działalności Zarządu Regionu, przeorganizowanie jego struktury i obszarów działalności.

Po prezentacjach odbyła się krótka

dyskusja. Delegaci zadawali kandydatom pytania. Interesowały ich przede wszystkim to, w jaki sposób praktycznie chcą zrealizować swoje programy. Była to także okazja do uściślenia pewnych założeń, które pojawiły się w prezentacjach. Ostatecznie, dotychczasowy przewodniczący zdobył 112, a jego konkurent - 40 głosów. - Dziękuję, że po raz kolejny obdarzyliście mnie zaufaniem - mówił po ogłoszeniu wyników Mieczysław Jurek. - Dołożę wszelkich starań, aby zrealizować wszystko, do czego dzisiaj się zobowiązałem. Mam nadzieję, że będziemy razem budować przyszłość „Solidarności”.

Kolejnym punktem WZD był wybór pozostałych 32 członków Zarządu Regionu. Wielu działaczy, którzy sprawdzili się podczas poprzedniej kadencji, zostało wybranych do władz związku po raz kolejny. Nie zabrakło też jednak ➔





➔ nowych, i co szczególnie cieszy – także młodych twarze.

W tej kadencji w Zarządzie Regionu Pomorza Zachodniego zadebiutują: Grażyna Balicka i Paweł Więckowski z Enei, Jadwiga Brzychcyk z Zespołu Szkół Morskich w Świnoujściu, Anna Grudzińska z Zespołu Elektrowni Dolna Odra, Tymoteusz Listewnik i Bożena Szmajdzińska z Organizacji Marynarzy Kontraktowych, Łukasz Stefański z Państwowej Straży Pożarnej, Władysław Szczygielski z PKP Cargo Wagon, Artur Śliwiński z Urzędu Skarbowego w Gryficach, Czesław Wiznerowicz z Akademii Morskiej w Szczecinie, Anna Żarkowska z Poczty Polskiej oraz Zygmunt Oganiacz ze Swedwood Poland. Podczas WZD wybrani zostali również członkowie Regionalnej Komisji Rewizyjnej oraz Delegaci na Krajowy Zjazd Delegatów.

Pierwsze posiedzenie nowego ZR odbyło się 18 czerwca. Jednym z jego punktów był wybór Prezydium ZR i wice-



przewodniczącego. To stanowisko ponownie zajął Dariusz Mądraszewski, natomiast do Prezydium oprócz niego weszli także: Elżbieta Kubiacyk-Hrabi, Anna Grudzińska, Krzysztof Nawrocki, Krzysztof Zieliński, Stanisław Anasiński oraz Łukasz Stefański.

**Paulina Łątko**

# ZEDO: Od lokalnego porozumienia do spotkania z ministrem

Po kilku spotkaniach stron zainteresowanych przyszłością Dolnej Odry oraz naciskach ze strony „Solidarności” udało się doprowadzić do rozmowy na ten temat z Ministrem Skarbu Państwa. Ten zapewnił, że przyszłość elektrowni jest bezpieczna.

Sprawa niepewnej przyszłości Zespołu Elektrowni Dolna Odra ciągnie się już od wielu miesięcy. Wątpliwości i obawy związków zawodowych, pracowników oraz władz lokalnych budzi przede wszystkim brak w opublikowanej niedawno zaktualizowanej strategii rozwoju PGE konkretnych zapisów dotyczących inwestycji, które winny być przeprowadzone w ZEDO w celu utrzymania jej mocy produkcyjnej i zapewnienia technicznych możliwości funkcjonowania po roku 2035, a także unieważnienie trwającego od 3 lat przetargu na budowę nowego bloku gazowo-parowego w EC Pomorzany - wykazywanego dotychczas jako sztandarowa inwestycja grupy PGE GiEK SA w Oddziale ZEDO. Rodzi to podejrzenie, że zakład może zostać w niedługiej przyszłości zlikwidowany, a to oznaczałoby nie tylko utratę blisko dwóch tysięcy miejsc pracy, ale także zagrożiliby bezpieczeństwu energetycznemu kraju.

Stąd zdecydowane działania „Solidarności”, która zainicjowała podjęcie rozmów z władzami samorządowymi, lokalnymi politykami oraz wszystkimi zainteresowanymi sprawą instytucjami i organizacjami. Ich efektem było zawiązanie porozumienia w obronie Zespołu Elektrowni Dolna Odra i regularne spotkania, w celu wypracowania strategii działania. Zakładała ona zaangażowanie w sprawę posłów z naszego województwa, którzy mieliby w tej sprawie wystąpić z interpelacją do premiera. Najważniejszym punktem było jednak dotarcie do samego premiera i odpowiedzialnego za ZEDO ministra. – Będziemy rozmawiać wyłącznie z rządem, ponieważ rząd koncernu energetycznego wyczerpał już limit zaufania działaczy i samorządowców – zapowiadał Mieczysław Jurek, przewodniczący „Solidarności”. - Brak reakcji ze strony rządu do końca czerwca, oznaczać może nawet protesty - uprzedzali uczestnicy spotkań.

Jednak determinacja i zdecydowanie „Solidarności” doprowadziły w końcu do spotkania na szczeblu rządowym. O



problemach elektrowni przypomniał Premierowi przewodniczący Mieczysław Jurek, podczas jego wizyty w Szczecinie. Szeferządu zobowiązał się wtedy przyjrzeć sprawie i zorganizować spotkanie. Ostatecznie, na początku lipca, w Warszawie odbyło się spotkanie strony społecznej z Ministrem Skarbu Państwa Włodzimierzem Karpińskim. „Solidarność: reprezentowali: przewodniczący Jurek oraz Anna Grudzińska, przewodnicząca MOZ NSZZ „Solidarność” ZEDO.

Zaproszenie strony społecznej przyjął również Witold Kępa, pełnomocnik Wojewody ds. bezpieczeństwa energetycznego. Samorząd gryfiński reprezentowali Starosta Wojciech Konarski oraz Przewodniczący Rady Miasta Gryfina Mieczysław Sawaryn. Spotkaniu tradycyjnie patronował wicepremier Longin Komołowski. W spotkaniu uczestniczył również prezes Polskiej Grupy Energetycznej Marek Woszczyk.

Po wysłuchaniu argumentów strony społecznej, która po raz kolejny przypomniała wszystkie swoje wątpliwości dotyczące braku odpowiednich zapisów w strategii spółki, prezes Woszczyk zapewnił, że elektrownia Dolna Odra będzie pracować, a jej żywot nie skończy się w 2035 roku. Planowane nakłady inwestycyjne w ZEDO do roku 2018 to 500 mln zł. Trwają obecnie prace koncepcyj-

ne związane z wydłużeniem żywotności bloków energetycznych w Elektrociepłowni Pomorzany (głęboka modernizacja), mające skutkować zapewnieniem ciągłości dostaw ciepła dla Szczecina. Przewidywany czas podjęcia rozstrzygnięć w tym zakresie to 2 miesiące.

Natomiast minister Karpiński ze zrozumieniem przyjął obawy strony społecznej i mieszkańców regionu i przyznał, że niektóre fakty trzeba uszczegółowić i objaśnić. Dlatego w połowie lipca przyjedzie do Gryfina, aby osobiście zagwarantować dalsze funkcjonowanie tego Oddziału PGE GiEK SA. – mimo braku jednoznacznych zapisów w aktualnej strategii. Podkreślił, iż ma pełną świadomość – jako organ właścicielski o strategicznym znaczeniu Elektrowni Dolna Odra w krajowym systemie energetycznym z utrzymaniem mocy wytwórczej na poziomie co najmniej 1000 MW. – Liczymy na to, że do wizyty dojdzie i Minister złoży odpowiednie gwarancje, które uspokoją załogę i społeczeństwo i przede wszystkim zapewnią elektrowni konieczne inwestycje i kolejne lata funkcjonowania – komentowali po spotkaniu Związkowcy.

PL

# „Gryfia” w sporze zbiorowym, minister zbada sytuację

**Od ponad miesiąca w Morskiej Stoczni Remontowej „Gryfia” trwa spór zbiorowy. W zakładzie odbył się także dwugodzinny strajk ostrzegawczy. Tymczasem Minister Skarbu Państwa zapowiedział kontrolę.**

Co złego dzieje się w zakładzie, że konieczna była aż tak drastyczna interwencja związków zawodowych? Otóż niestety, ziścił się ich najgorszy sen i to, przed czym ostrzegali, kiedy również walczyli przeciwko łączeniu w jeden podmiot dwóch zachodniopomorskich stoczní: Morskiej Stoczni Remontowej w Świnoujściu i Szczecińskiej Stoczni Remontowej „Gryfia”. Przedstawiciele właścicieli, czyli Fundusz Mars i Agencji Rozwoju Przemysłu zapewniali wtedy, że w nowej formule pracownikom nie grożą zwolnienia, a połączeni przyniesie nowe zlecenia i zyski dla stoczni. Jak dzisiaj przekonują związkowcy – byli to jedynie czcze obietnice.

Dlatego od początku czerwca stocznio-we związki są w sporze zbiorowym z pracodawcą po referendum strajkowym, w którym aż 90 proc. głosujących opowiedziało się za strajkiem. Frekwencja wyniosła natomiast ponad 80 proc. Spór dotyczy przede wszystkim prowadzonej przez zarząd restrukturyzacji i tego, co faktycznie kryje się pod tym hasłem. Chodzi tzw. outsourcing, czyli wydzielenie z zakładu i przekazanie zewnętrznym spółkom poszczególnych wydziałów. Oczywiście razem z pracownikami. Dotyczy to kluczowej dla produkcji stoczniowej obróbki skrawaniem, a także służby utrzymania ruchu. Utworzone zostanie również centrum usług wspólnych. W konsekwencji, do końca roku zatrudnienie w MSR „Gryfia” spadnie o ponad 350 osób.

- Naszym zdaniem działanie to skończy się utratą pracy przez ludzi pracujących w tych wydziałach, a w przyszłości nawet upadkiem zakładu - wyjaśnia Bartłomiej Szmyt, szef stoczniowej Solidarności. Nie jest to obawa bezpodstawna, bo sam prezes MSR Lesław Hnat przyznaje, że jego głównym celem jest obniżenie stałych kosztów, bo tylko w ten sposób jest w stanie przywrócić rentowność zakładu. Outsourcing ma bowiem, według jego wyliczeń, dać pół miliona złotych oszczędności rocznie. Ta argumentacja jeszcze bardziej oburza Związkowców, którzy dobrze pamiętają zapewnienia zarządu, że po połączeniu zakładów, do stoczni zaczną spływać zamówienia, dzięki którym kondycja finansowa



zakładu szybko się poprawi. – I co dzisiaj z tego mamy?! – pyta retorycznie Dariusz Sarnowski, wiceprzewodniczący „Solidarności” w „Gryfi”. – Nic! Stocznia jest pusta, nie ma pracy, bo nie ma kontraktów. To efekt „zarządzania” szefostwa. Straciliśmy wiarygodność u naszych klientów i chyłmy się ku upadkowi. A milion złotych zysku, którym chwali się prezes pochodzi ze sprzedaży gruntów, a nie z produkcji, bo tej nie ma.

Dlatego Związkowcy zaapelowali do radnych Szczecina o zajęcie się sprawą. Po wysłuchaniu argumentów obu stron podczas posiedzenia Rady Miasta, przyjęli oni stanowisko, w którym wyrazili swoje zaniepokojenie informacjami związków zawodowych dotyczących stoczni. Zobowiązali też strony do przedstawienia do końca czerwca raportu o postępach w rozwiązaniu sporu. Problem „Gryfi” przedstawił również premierowi Donaldowi Tuskiemu przewodniczący „Solidarności”, podczas spontanicznego spotkania pod koniec maja. Ten zobowiązał się przyjrzeć sprawie. Efektem tej obietnicy było spotkanie w Warszawie z Ministrem Skarbu Państwa. NSZZ „Solidarność Pomorza Zachodniego reprezentował przewodniczący Mieczysław Jurek. Towarzyszył mu Dariusz Sarnowski, wiceprzewodniczący „Solidarności” w MSR „Gryfia” a także Wojciech Osman, przewodniczący „S” 80 oraz przedstawiciele innych związków zawodowych z tego zakładu. Zaproszenie strony społecznej przyjął również Ryszard Kwidziński, pełnomocnik Marszałka ds.

gospodarki morskiej. Spotkaniu tradycyjnie patronował wicepremier Longin Komołowski.

Ministrowi towarzyszyli natomiast: wicepremier Rafał Baniak oraz prezes ARP Wojciech Dąbrowski. Przedstawiciele załogi wyrazili się bardzo krytycznie na temat działań prowadzonych przez zarząd stoczni, które w ich opinii doprowadzą wkrótce do całkowitego upadku zakładu. Najwięcej kontrowersji budzi obecnie wprowadzenie tzw. outsourcingu i przeniesienie części załogi i zleceń do spółek zewnętrznych. Związkowcy zarzucali również szefostwu spółki utrudnianie dostępu do informacji, brak jakiegokolwiek dialogu i strategii na przyszłość oraz przekazywanie „na zewnątrz” nieprawdziwych informacji na temat faktycznego stanu zakładu. A ten ich zdaniem jest fatalny. Świadczy o tym przede wszystkim brak zleceń i kontraktów, dramatyczny spadek zaufania klientów do spółki oraz brak przychodów.

W związku z tymi niepokojącymi informacjami Minister Włodzimierz Karpiński poinformował, że natychmiast powoła zespół roboczy, który zweryfikuje zarzuty strony społecznej i przeprowadzi audyt w MSR „Gryfia”. Do prac w tym zespole zaprosił również przedstawiciele strony społecznej. Pierwsze efekty tych działań mają być omówione podczas kolejnego spotkania, które odbędzie się w połowie lipca. Minister odniósł się również pozytywnie do propozycji premiera Longina Komołowskiego, stworzenia koncepcji odbudowy przemysłu stoczniowego w regionie na bazie MSR „Gryfia” oraz dawnej Stoczni Szczecińskiej.

Od kilku tygodni w zakładzie trwają również mediacje, które jednak, zdaniem strony społecznej, nie idą w kierunku oczekiwanych gwarancji zatrudnienia i polepszenia sytuacji stoczni. Dlatego pracownicy zdecydowali się na dwugodzinny strajk ostrzegawczy, który odbył się w obu zakładach 9 lipca. Stoczniowczy odstąpili od wykonywania pracy pomiędzy godz. 11 i 13. Spontanicznie zbierali się też na placach, gdzie odbyły się spotkania ze Związkowcami.

PŁ



# PKP Cargo: odbierają nam kolejny zakład pracy

**Kolejarze protestują, a rząd robi swoje. Kolejna polityczna decyzja może pozbawić nasz region dziesiątek miejsc pracy.**

Chodzi o plany, a właściwie już rozpoczęte działania, zmierzające do połączenia Zachodniopomorskiego Zakładu Spółki PKP Cargo S.A. w Szczecinie z Wielkopolskim Zakładem Spółki PKP Cargo S.A. w Poznaniu. Wielokrotnie strona społeczna postulowała o zaprzestanie takich działań, które nie mają żadnego uzasadnienia merytorycznego czy ekonomicznego. Dlatego działania te wywołują oczywisty sprzeciw pracowników. W maju przeprowadzili oni pikietę przed siedzibą spółki, podczas której wręczyli szefostwu petycję, skierowaną do premiera Donalda Tuska.

- Już w listopadzie ubiegłego roku wskazywaliśmy, że Zachodniopomorski Zakład Spółki PKP Cargo S.A. w Szczecinie wykonał wszystkie plany i zadania, o czym świadczył m.in. przewóz ponad 9 623 tys. ton masy ładunków – czytamy w dokumencie. - Zwracaliśmy uwagę rządzącym, że Zachodniopomorski Zakład Spółki PKP Cargo w Szczecinie, jako jedyny zakład pracy w PKP Cargo specjalizuje się w obsłudze promów, przejść granicznych i portów morskich. Położenie miejscowe i logistyka, to kolejny argument przemawiający za tym, aby nie tworzyć zakładu w województwie „transytowym”, tylko w województwie na terenie którego, znajdują się porty, przewozy promowe i przejścia graniczne. Dziwi i niepokoi nas decyzja o przeniesieniu siedziby do Poznania, tym bardziej, że nie tylko strona społeczna widzi jej niebezpieczne konsekwencje. Dostrzegają je również, Rada Miasta Szczecina, Sejmik Województwa Zachodniopomorskiego oraz Zespół Parlamentarny Województwa Zachodniopomorskie, które w tej sprawie wydały tożsame z naszym stanowiska.

Zdaniem pracowników i Związkowców, nie ma żadnych argumentów przemawiających za połączeniem zakładów i przeniesieniem ich centrali do Poznania. Grozi ono natomiast pracownikom z naszego województwa realną utratą zatrudnienia. - Kierując się odpowiedzialnością za Region, nie zgadzamy się z takimi działaniami, które pozbawią szczeciński



zakład podmiotowości i wpływu na jego przyszłość – Pisz w petycji. - Nie godzimy się na likwidację kolejnego zakładu wynikającego jedynie z doktryny politycznej PO lobby Wielkopolskiego. Województwo zachodniopomorskie, wciąż jest na czołowym miejscu poziomu bezrobocia w Polsce. Połączenie Zachodniopomorskiego Zakładu Spółki PKP Cargo S.A. w Szczecinie z Wielkopolskim Zakładem Spółki PKP Cargo S.A. w Poznaniu rozpocznie, kolejną falę zwolnień pracowniczych i jeszcze bardziej zwiększy bezrobocie w naszym regionie i przyczyni się do jego marginalizacji. Pracownicy Zakładu PKP Cargo S.A. w Szczecinie, od 2008 roku żyją w obawie o swój los, bo przecież przeprowadzony w tym czasie proces „koniecznej” reorganizacji zakładu pozbawił pracy 28% ówczesnej załogi.

Cały czas „Solidarność” prowadzi też bezpośrednie rozmowy z politykami, którzy mogą i naszym zdaniem powinni, wpłynąć na decyzje ministerialne. Nie zawsze jednak możemy liczyć na rozmówców. – Niestety, zostałem w tej sprawie wprowadzony w błąd przez przewodniczącego Platformy Obywatelskiej Stanisława Gawłowskiego, który 22 maja 2014 r., w dniu wizyty w Szczecinie Premiera Donalda Tuska, podczas rozmowy

poprzedzającej spotkanie z Premierem, zapewnił mnie, że tydzień wcześniej rząd podjął decyzję o pozostawieniu obu zakładów w dotychczasowych strukturach i tym samym sprawa została definitywnie rozstrzygnięta – mówi Mieczysław Jurek. - Takie oświadczenie posła Gawłowskiego doprowadziło moim zdaniem do niekorzystnych dla naszego regionu decyzji i wstępnego połączenia zakładów. W dalszym ciągu będę domagał się wyjaśnienia tej sprawy od przewodniczącego Zachodniopomorskiego Zespołu Parlamentarnego posła Arkadiusza Litwińskiego oraz Wicepremier Elżbiety Bieńkowskiej.

Zachodniopomorscy kolejarze byli również obecni w Warszawie, podczas pikiety przed siedzibą Ministerstwa Infrastruktury i Rozwoju. Kolejarska „Solidarność” zapowiedziała tam zaostrenie akcji protestacyjnych do strajku włącznie, jeżeli jej postulaty nie zostaną spełnione. Uczestnicy domagali się m.in. zaprzestania błędnej w ich ocenie polityki centralizacji zarządzania spółkami kolejowymi. Jak wskazują, rozpoczęte działania centralizacyjne na kolei już dziś doprowadziły do utraty ok. 5 proc. rynku towarów przewozowych oraz spadku przewozów pasażerskich o 10 proc.

PL

# W „Solidarności” nie ma rutyny i... urlopu

Rozmowa z przewodniczącym Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Pomorza Zachodniego Mieczysławem Jurkiem.



**Kolejna kadencja na stanowisku przewodniczącego Zarządu Regionu przed Panem... Czy nie grozi Panu rutyna?**

Popadnięcie w rutynę jest na pewno możliwe i zgubne, kiedy jest się zamkniętym na nowe rozwiązania, sposoby działania, na wszelkie innowacje. Wtedy wszystkie sprawy załatwia się szablonowo, nie wchodząc w meritum sprawy. Mi na szczęście udaje się tego uniknąć, ponieważ nie tracę intuicji i czujności związkowej i zawsze staram się podchodzić do sprawy indywidualnie. Nie ma spraw jednakowych, są podobne, ale za każdym razem przecież mamy do czynienia z innymi ludźmi, warunkami, środowiskiem. Za każdym razem są to inne emocje i inne problemy. A ludzie świetnie wyczuwają, kiedy jesteśmy przygotowani, kiedy się angażujemy, próbujemy znaleźć najlepsze rozwiązanie, z korzyścią dla pracownika. Nie ogólnie najlepsze, ale właśnie dla nich najlepsze. Widzą i doceniają to, że nie traktuje ich szablonowo. Należy bowiem zawsze pamiętać, że prowadząc tego typu działalność mamy do czynienia z niezwykle delikatną i skomplikowaną materią. Naj-

mniej błąd, niedopatrzenie, czy nie daj Boże zaniedbanie, może zaważyć na czyimś życiu, przyszłości, losie. Potrzeba do tego dużej wrażliwości i zaangażowania. Nie można patrzeć na zyski, zaszczyty, awanse, tylko na dobro drugiego człowieka. A na pytanie o to, jak odbierają i oceniają moją pracę ludzie, członkowie Związku, odpowiedź dają każde kolejne wybory. Dlatego nie widzę zagrożenia,



że w czasie upływu kadencji, czy nawet kilku kadencji mógłbym popaść w rutynę. W „Solidarności” tak nie ma, bo nie można sobie na to pozwolić, a poza tym, tych problemów i tych spraw, którymi musimy się w dzisiejszym świecie zajmować jest tak wiele i są tak różnorodne, że każdy dzień przynosi coś nowego. Jako przewodniczący muszę być stale na bieżąco, muszę być przygotowany na te zmieniające się okoliczności i nowe sprawy, wymaga to ode mnie ciągłego uczenia się, poznawania nowych rzeczy. Nie ma więc mowy o nudzie czy rutynie.

**Dlaczego Związkowcy po raz kolejny Panu zaufali?**

Po pierwsze złożyłem kilka nowych propozycji, które znalazły uznanie Delegatów. Drugie ocenili pozytywnie to, co robiliśmy wraz z całym Zarząd Regionu dotychczas. A wydaje mi się, że wykonaliśmy dość dobrą pracę, jeżeli chodzi o Związek, pracowników i cały region. To jest ocena merytorycznej działalności całego zespołu. Wiadomo przecież, że sam przewodniczący, choćby najlepszy, bez wsparcia współpracowników nie byłby w stanie wiele zrobić. Ten wybór jest więc pozytywną oceną całej ekipy.

## Jest pan szefem dla wielu osób. Jaki styl zarządzania Pan preferuje?

W zależności od sytuacji. Na pewno hołduję dialogowi, zarówno w życiu społecznym i politycznym, jak i w codziennych relacjach międzyludzkich. To jest podstawowy model, który rozwiązuje większość problemów i który obowiązuje w „Solidarności”. Ale oczywiście bywają takie sytuacje, w których trzeba podejmować decyzje szybko, jednoosobowo i przed tym się nie uchylam i takie decyzje również podejmuję. Zawsze jednak staram się, aby nawet w takich nagłych przypadkach, uzyskać akceptację prezydium, bo nie wyobrażam sobie, że w gronie prezydium czy całego Zarządu nie rozmawiamy otwarcie i uczciwie o wszystkich sprawach związkowych, albo coś jest załatwiane za plecami, bez konsultacji. To absolutnie nie mój styl.



## Jakie cechy powinien posiadać idealny przywódca związkowy?

Są dwa modele. Jeden mówi o tym, że przewodniczący pracuje z zespołem, w grupie i w każdej sytuacji wybiera dialog i wspólne rozwiązywanie wszystkich spraw. Drugi wręcz przeciwnie – jest to model silnego przywódcy, od którego emanuje charyzma, zdecydowanie, siła, odwaga, itp. Ja myślę, że te dwa modele trzeba starać się łączyć i wtedy wyjdzie najlepszy wzór przywódcy. Na pewno nie ma ludzi idealnych. Poza tym każdy z nas ma inny charakter i oczywiście nie jest w stanie całkowicie od tego uciec. Ważne jest żeby słuchać ludzi, być otwartym, a jednocześnie samemu umieć twardo wypowiadać swoje zdanie i bronić racji

tych, których reprezentujemy. Czasem dla rozładowania atmosfery przydaje się poczucie humoru, czasem cięty język. Najważniejsze jednak, aby te wszystkie cechy budowały u członków Związku zaufanie do przewodniczącego i niezachwiane poczucie, że jest on zawsze po ich stronie.

## Spotyka się Pan z wieloma osobami i środowiskami. Z kim się najczęściej rozmawia?

Są środowiska z którymi rozmawia się dobrze a także takie, z którymi rozmawia się ciężiej. Zawsze to jednak zależy od ludzi, których spotykamy. W przypadku Pomorza Zachodniego bardzo mocno wynika to z ogólnego charakteru regionu – nastawionego bardzo liberalnie i lewicowo. Inaczej jest na przykład na południu Polski, gdzie w wielu spawach jest

strzegani jako jeden z najlepiej funkcjonujących regionów w kraju, jeden z najbardziej aktywnych i skutecznych.

## Czy pracodawcy powinni się Pana bać?

Ci którzy, nie mieli ze mną kontaktu, mogą ulegać różnym opiniom krążącym na mój temat. Natomiast nie sądzę, żeby musieli się mnie bać. Bać się powinni ci, którzy broją, którzy nie szanują ludzi naruszają prawo, pracowników traktują jak przedmioty. Oni nigdy nie będą mieli ze mną łatwo. Natomiast ci, którzy chcą rozmawiać, szukać wspólnych rozwiązań w drodze dialogu, zawsze znajdą u mnie zrozumienie i szacunek, bo tylko wzajemny szacunek może doprowadzić do rozwiązań korzystnych dla obu stron. A wierzę w to, że w każdym przypadku jest to możliwe, jeśli tylko podejdziesz się do sprawy poważnie i ze zrozumieniem.

## Czy problemy związkowe zabiera Pan ze sobą do domu?

Podjęcie decyzji o byciu przewodniczącym to decyzja na 24 godziny na dobę, 7 dni w tygodniu. Przewodniczącym „Solidarności” jest się cały czas. Nie można tego oddzielić, czy jest weekend, święto lub noc. Zdarza się, że członkowie Związku dzwonią do mnie nawet w środku nocy. Staram się odbierać wszystkie telefony, chociaż czasem przesuwam rozmowę na termin „dzienny”, kiedy uznaję, że nie jest to sprawa aż tak pilna. Na pewno ważne jest żeby wypośredkować sprawy zawodowe i życie rodzinne. Ale nie ma czegoś takiego, że jestem przewodniczącym od godziny 8 do 16, a potem kamień w wodę – nie ma mnie. To jest niemożliwe, bo spektrum mojej działalności jest tak szeroki, jak ilość problemów ludzi.

## Po wyborach wakacje czy praca?

Prawdę mówiąc jako przewodniczący „Solidarności” nigdy nie wykorzystywał w jednym terminie całego przysługującego urlopu, a nawet jego większej części. Zazwyczaj są to pojedyncze dni, w różnych porach roku, bo na luksus wczasów mnie nie stać. Być może za kilka dni wyjadę nad morze z żoną i wnukami. Ale nie będzie to długi wypoczynek, bo wciąż czeka tu na mnie wiele niezłatwionych spraw i wiele problemów pracowniczych do rozwiązania.

Rozmawiała P. Łątka

## W Dębnie walczą o godne warunki pracy

Pracownicy Szpitala Powiatowego w Dębnie utworzyli organizację NSZZ „Solidarność” i sprzeciwiają się zmianom w organizacji pracy szpitala.

„Solidarność” w dębskim szpitalu powstała pod koniec marca. Tworzą ją głównie pielęgniarki i salowe, niezadowolone ze zmian wprowadzanych przez zarząd jednostki. Jednym z pierwszych sygnałów była likwidacja Funduszu Świadczeń Pracowniczych, a co za tym idzie odebranie pracownikom takich przysługujących im wcześniej dodatków płacowych jak nagrody jubileuszowe czy odprawy. Kolejna sprawa, której stanowczo sprzeciwiają się pracownicy to wprowadzenie nowego systemu pracy, przede wszystkim przesuwaniu pielęgniarek pomiędzy oddziałami.

- Przykładowo, pielęgniarka, która kilkanaście lat pracowała na jednym oddziale, nagle jest odsyłana na dyżur na blok operacyjny – tłumaczy Urszula Bogdziewicz, przewodnicząca „Solidarności” w szpitalu. – Odbywa się to bez

zachowania obowiązujących przepisów, po prostu nagle pracownik musi przejść z oddziału do drugiego budynku, na przykład na zabieg. Jeśli nigdy wcześniej tam nie pracowała, to nie zna procedur, musi się o wszystko pytać, jest zestresowana i zamiast pomagać, to głównie zawadza. Nie wspominając już o bezpieczeństwie pacjentów. Na dodatek poprzez takie przesunięcia odbierana jest praca innym koleżankom, którym automatycznie spadają zarobki.

Członkowie „Solidarności” nie godzą się na takie działania dyrekcji, brak odpowiednich procedur i szkoleń, przed zmianą stanowiska pracy. Dodatkowo podkreślają, że są zastraszeni i szykanowani przez władze placówki, co tworzy w ich miejscu pracy trudną do zniesienia atmosferę. Dlatego poprosili o interwencję Zarząd Regionu, którego przewodni-



czący pojechali do Dębna na spotkanie z załogą. Okazało się, że pracownicy także z niepewnością patrzą na przyszłość placówki i oczekują od zarządzających jasnych deklaracji to do planów rozwoju i dalszej działalności szpitala. Zdaniem „Solidarności” najlepszym rozwiązaniem byłoby przejęcie placówki przez gminę. Prowadzone są na ten temat rozmowy.

PŁ

## Kliknij i pomóż pracownikom Lidla

Ruszył kolejny etap kampanii organizowania pracowników w niemieckiej sieci handlowej Lidl. Tym razem wysyłamy e-maile do zarządu firmy.

Kampania ma na celu ustanowienie dialogu z pracodawcą, uznanie organizacji zakładowej, poprawę warunków pracy oraz przywrócenie do pracy zwolnionych działaczy związkowych. NSZZ „Solidarność” z pomocą UNI Global Union i stroną internetową LabourStart uruchomiła kampanię o charakterze międzynarodowym. Pomoc pracownikom Lidla zajmie tylko chwilę, a każdy może pomóc w ważnej sprawie.

Wystarczy wejść na stronę [www.labourstart.org/go/lidl](http://www.labourstart.org/go/lidl), a następnie, na dole strony, w odpowiednie rubryki wpisać swoje imię oraz adres e-mail i kliknąć w czerwone pole z napisem „send message” na samym dole strony. Na stronie, po angielsku opisana jest cała sytuacja. - Od samego początku powstania organizacji zakładowej NSZZ „Solidarność” w styczniu 2013 roku LIDL Polska stosował taktykę antyzwiązkową – czytamy. - Zarząd LIDL ani razu nie spotkał się osobiście ani nie porozmawiał z przedstawicielami Związku pomimo trwającego i poważnego pogorszenia się warunków pracy. Polegało ono głównie na zwiększaniu obciążenia pracą przy jednoczesnym zmniejszeniu liczby pracowników

oraz na stałym podwyższaniu norm efektywności. Dodatkowo znaczącą większość pracowników zatrudnianą na umowy na czas określony.

Natomiast do niemieckiego zarządu spółki powędruje od nas mail o następującej treści: „Działania LIDL Polska podejmowane przeciwko działaczom związkowym naruszają podstawowe standardy MOP oraz praktycznie wszystkie wytyczne OECD odnośnie współpracy ze związka-

mi zawodowymi. Dodatkowo, w grudniu 2013 roku LIDL Polska nielegalnie zwolnił dwóch liderów związkowych pomimo, że stanowiło to naruszenie obowiązującego prawa. Oświadczam, że postanawiam zbojkotować Wasze sklepy i nie dokonywać w nich zakupów, a także poproszę moich przyjaciół, żeby zrobili to samo dopóki wszyscy nielegalnie zwolnieni pracownicy nie zostaną przywrócieni do pracy.”

**Act NOW!**  
A LabourSTART campaign

**Poland: Solidarity with workers at LIDL**

In partnership with the Independent Self-Governing Trade Union "Solidarność", with the support of UNI Global Union.

**SOLIDARNOSĆ**

LIDL Poland has been using anti-union tactics ever since the Solidarność trade union was set up in January 2013.

LIDL management has refused to meet or talk to trade union representatives despite an ongoing and serious degradation in working conditions. This includes an increasing bulk of work for a decreasing numbers of

Like 576 people like this. Be the first of your friends.

Tweet 120

+1 -6 Polec 20

Share 8

English  
Bahasa Indonesia  
Français  
Español  
Česky  
Magyar  
Deutsch  
Polski  
Norsk  
ગુજરાતી

## „Budżetówka” negocjuje podwyżki

Pracownicy podlegli Urzędowi Miasta wspólnie wystąpili do prezydenta o podwyżki obiecane jeszcze w ubiegłym roku.

Negocjacje w sprawie podwyżek dla tzw. „budżetówki” ciągną się już od ubiegłego roku. Wtedy zakończyły się wypłaconiem najmniej zarabiającym grupom zawodowym jednorazowej rekompensaty wysokości 650 zł i obietnicą znalezienia środków na podwyżki w kolejnym budżecie. Ostatecznie jednak podwyżek nie było. W związku z tym przedstawiciele pracowników komunikacji miejskiej, Powiatowego Urzędu Pracy, Miejskiego Ośrodka Pomocy Rodzinie, Zarządu Budynków i Lokali Komunalnych, żłobków miejskich, pracowników magistratu oraz Zakładu Wodociągów i Kanalizacji po raz kolejny wystąpili o podwyżki dla tej grupy. Skierowali do prezydenta pisma, w których domagają się między innymi kolejnej rekompensaty na poziomie co najmniej dwukrotnie wyższym niż w roku ubiegłym, czyli 1300 zł na pracownika oraz zagwarantowania w przyszłorocznym budżecie pieniędzy na podwyżki w wysokości 10 proc.

Strategię wspólnego działania szefowie „Solidarności” w tych jednostkach



omówili na spotkaniu w Zarządzie Regionu. Utworzony został kilkusobowy zespół do prowadzenia negocjacji. Ustalono również, że tym razem rozmowy prowadzone będą nie tylko z prezydentem i jego zastępcami, ale również z radnymi, którzy ostatecznie muszą przegłosować ewentualne zmiany w budżecie. – Mogę zaprosić radnych aby potowarzyszyli pracownikom MOPR-u przez jeden dzień, żeby zobaczyli w jakich warunkach

pracujemy i czym się zajmujemy, bo może nie zdają sobie z tego sprawy – stwierdziła Alicja Pawluczuk, szefowa „Solidarności” w MOPR. – Wiem od koleżanek z innych miast, że u nich to poskutkowało.

Tydzień po naradzie związkowców odbyło się pierwsze spotkanie z wiceprezydentem Soską. Póki co bez konstruktywnych wniosków.

PL

## Rolnicy idą do prokuratury

Zachodniopomorscy rolnicy z komitetu protestacyjnego zapowiedzieli, że złożą w prokuraturze zawiadomienie dotyczące nieprawidłowości w szczecińskiej Agencji Nieruchomości Rolnych.

Chodzi oczywiście o nieprawidłowości w obrocie ziemią, na które zachodniopomorscy rolnicy próbują zwrócić uwagę rządu już od wielu miesięcy. Jak się jednak okazuje, wielotygodniowe protesty, blokady, apele, rzeczowe argumenty i dowody na sprzedawanie ziemi tzw. „słupom” prezentowane przez rolników, wciąż pozostają bez odzewu, a proceder trwa. Składane przez ministra rolnictwa obietnice i podpisywane porozumienia nie są realizowane.

W związku z tym podczas ostatniej konferencji prasowej poinformowali, że w ciągu kilku tygodni powinno zostać złożone doniesienie do prokuratury ws. nieprawidłowości w Agencji. Obecnie trwa jeszcze przygotowywanie odpowiedniej dokumentacji. Rolnicy zarzucili Agencji m.in. krótkie okresy dzierżawy ziemi rolnej. Tarnowski mówił, że ANR przedłużyła tamtejszym rolnikom umowy dzierżawy o dwa miesiące. Co rolnicy mogą zrobić przez



dwa miesiące na polu - pytał retorycznie.

Rolnicy twierdzą też, że wciąż istnieje problem tzw. słupów, czyli osób przedstawionych przez zagraniczne koncerny, które kupują ziemię przeznaczoną na powiększenie gospodarstw rodzinnych. To jeden z powodów ubiegłorocznego protestu rolniczego w Zachodniopomorskiem. W powiecie pyrzyckim 50 proc. ziemi rolniczej jest w posiadaniu obcego

kapitału, który pobiera za grunty dopłaty bezpośrednie - mówił jeden z obecnych na konferencji rolników.

Rolnicy nie kryli również oburzenia komentarzami przedstawicieli rządu odnośnie protestujących. Ministrowie rolnictwa i gospodarki zarzucili im bowiem publicznie, że walczą jedynie o własne interesy. Pomówieni rolnicy nie wykluczają również skierowania tej sprawy do sądu.

PL

## **Związki chcą podwyższyć progi dochodowe uprawniające do pomocy społecznej**

**Trzy związki zawodowe ponowiły wspólnie swój postulat do Ministra Pracy i Polityki Społecznej dotyczący podwyższenia progów dochodowych.**

Pismo wystosowały trzy związki zawodowe: „Solidarność”, OPZZ i Forum Związków Zawodowych. Wspólnie domagają się podwyższenia kwot progów dochodowych uprawniających do pobierania świadczeń z pomocy społecznej. Jak tłumaczą, wspólna inicjatywa została złożona „w celu podjęcia przez rząd niezbędnych działań na rzecz zapewnienia najuboższym warstwom społeczeństwa poziomu życia na poziomie powyżej minimum biologicznego poprzez zrewidowanie wysokości tych progów”.

Wcześniej w odpowiedzi na pismo władz central związkowych Minister Pracy i Polityki Społecznej nie zgodził się na

postulat związków zawodowych tłumacząc się przyczynami formalno-prawnymi.

Związki nie zgadzają się z zarzutem i „protestują przeciwko przetrucaniu odpowiedzialności za brak wniosku złożonego przez Trójstronną Komisję do Spraw Społeczno-Gospodarczych o zweryfikowanie kwot dochodowych, skoro zdaniem Rządu w świetle ustawy o pomocy społecznej warunki do przyjęcia takiej ustawy formalnie nie wystąpiły”.

Według Związkowców rząd ponosi pełną odpowiedzialność za poziom życia najuboższych warstw społeczeństwa. W najbardziej niekorzystnej sytuacji są rodzi-

ny z dziećmi. - Takie działania są sprzeczne z deklaracjami rządu o szczególnej trosce o dzieci i rodziny wielodzietne – tłumaczą.

Kryteria dochodowe uprawniające do pomocy społecznej ustalane są na poziomie wyższym od minimum egzystencji. Co roku Instytut Pracy i Spraw Socjalnych przygotowuje badanie minimum egzystencji. Zgodnie z ustawą o pomocy społecznej kryteria te podlegają weryfikacji co 3 lata, więc najbliższa weryfikacja progów powinna nastąpić w 2015 r. Związki zaproponowały nowe kwoty po przeanalizowaniu przekazanej przez Minister Pracy i Polityki Społecznej informacji Instytutu o minimum egzystencji.

## **„S” negatywnie o projekcie zmian ustawy o podatku dochodowym**

**Prezydium Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” negatywnie opiniuje zmiany w poselskim projekcie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych oraz innych ustaw.**

Prezydium Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” zwraca uwagę na tzw. „pakiet startowy”. Zgodnie z jego założeniem, początkującym przedsiębiorcom przysługiwałyby „wakacje ubezpieczeniowe” oraz „kredyt ubezpieczeniowy”. Według Prezydium, takie rozwiązanie będzie sprzyjać wywieraniu presji na pracownikach do przechodzenia na samozatrudnienie. Właścucha poprzez zmiany w podatku dochodowym od osób fizycznych w zakresie rezygnacji z warunków uprawniających do skorzystania z możliwości płatności odroczonego podatku takich jak: wysokości obrotów oraz za-

trudnienie 5 osób w przeliczeniu na etaty.

Według Prezydium KK, proponowane zmiany należy odczytać jako próbę obejścia jednolitego oskładkowania wszystkich form zatrudnienia. Szczególnie nie do zaakceptowania jest wprowadzenie dobrowoli ubezpieczenia społecznego przez pierwszy okres prowadzenia działalności, tj 6 miesięcy, które jest przenoszeniem ryzyka ubezpieczonego na samozatrudnionego. - Aktualnie trwają rządowe prace nad próbą ujednoczenia składowania wszystkich form zatrudnienia zaakceptowane przez wszystkich partnerów społecznych – przypomina Prezydium KK.

Zgodnie z założeniem „wakacje ubezpieczeniowe” mają zwalniać przez pierwsze 6 miesięcy od założenia firmy od płacenia składek na ubezpieczenie społeczne i zdrowotne. Z kolei przez kolejne 2 lata przedsiębiorca płaciłby składki w wymiarze ulgowym: podstawą ich wyliczenia byłby 20 proc. płacy minimalnej. Dodatkowo projekt wprowadza zmiany m.in. w ustawach: o podatku dochodowym od osób fizycznych, o podatku dochodowym od osób prawnych, o systemie ubezpieczeń społecznych oraz o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych.

## **Płaca minimalna nie jest sprawą zamkniętą**

**Negocjacje na temat wzrostu płacy minimalnej nie zostały jeszcze zakończone. Podawane przez rząd propozycje wzrostu na poziomie 1750 zł są o blisko 50 zł niższe, niż postulują związki zawodowe. Nie mamy zamiaru z tego postulatu rezygnować – mówi członek Prezydium KK Henryk Nakonieczny.**

Płaca minimalna musi być odzwierciedleniem stanu gospodarki, opisanego m.in. takimi parametrami jak wzrost PKB, czy poziom inflacji, czego wykładnikiem jest właśnie przeciętne wynagrodzenie, które pokazuje prawdziwą sytuację na rynku pracy. Dlatego płaca minimalna musi być z nim powiązana, a nie podlegać politycznym decyzjom. Wyliczając wzrost minimalnego wynagrodzenia strona związkowa przyjęła algorytm wynikający z zawartego

w projekcie obywatelskim mechanizmu dojścia płacy minimalnej do poziomu 50 proc. przeciętne wynagrodzenia.

- Przyjmując prognozy zawarte w rządowych wyliczeniach naszym zdaniem płaca minimalna powinna wzrosnąć w 2015 roku o 7 proc. do poziomu 1797,46 zł, osiągając w ten sposób poziom 45 proc. przeciętne wynagrodzenia – mówi Nakonieczny.

Związkowcy zwracają uwagę, że pod-

noszenie płacy minimalnej jest w Polsce jedynym skutecznym narzędziem stymulowania wzrostu wynagrodzeń (sztucznie zaniżanych przez polskich przedsiębiorców), zmniejszania rozwarstwienia oraz co najważniejsze – pobudzania rynku wewnętrznego. Środki te będą bowiem od razu wydawane na konsumpcję, która w 2009 roku była czynnikiem chroniącym polską gospodarkę przed tzw. pierwszą falą kryzysu.

## Przełomowe porozumienie związkowców i pracodawców

**Objęcia umów cywilnoprawnych obowiązkową składką na ubezpieczenie społeczne i zmiany prawa o zamówieniach publicznych domagają się od rządu związki zawodowe i organizacje pracodawców. Wspólny apel w tej sprawie podpisały: Solidarność, OPZZ, Forum Związków Zawodowych, „Lewiatan”, Związek Rzemiosła Polskiego i Business Centre Club.**

To przełomowe porozumienie reprezentatywnych związków zawodowych i organizacji pracodawców. Jego założenia przedstawiono 16 czerwca na konferencji prasowej w Warszawie w Centrum PAP.

- To, co pan premier przedstawił razem z ministrem pracy Kosiniak-Kamyszem w lutym na konferencji prasowej, to są właściwie nasze projekty, które w 2012 roku osobiście przekazałem premierowi – zauważył Piotr Duda, przewodniczący „S”. – Chodzi o projekt zmiany ustawy o Funduszu Ubezpieczeń Społecznych i objęcie obowiązkowymi składkami ubezpieczeniowymi umów zleceń i o dzieło, a także dochodów z tytułu zasiadania w radach nadzorczych. Propozycje ministra Kosiniak-Kamysza do końca nas nie zadowolają. To wersja lajtowa, bo ozusowanie będzie tylko od najniższego wynagrodzenia, czyli dziś od 1680 zł, a nie od realnego dochodu. Ale cieszę się, bo także pracodawcy przyznali, że istnieje

wielki problem umów cywilnoprawnych, z którym musimy się zmierzyć.

Prezydent Konfederacji Pracodawców Prywatnych Lewiatan zaznaczyła, że choć Komisja Trójstronna nie działa, to pracodawcy i związkowcy rozmawiają w ramach dialogu autonomicznego. – Nasze porozumienie jest efektem tych rozmów. Zależy nam na tym, by rynek zatrudnienia był uporządkowany, a pracownicy mieli poczucie bezpieczeństwa – mówiła Henryka Bochniarz.

- Jeśli chodzi o prawo o zamówieniach publicznych, to pracodawcy przedstawiają nam ten problem od lat - przestrzegając kodeksu pracy i ustawy o zakładowym funduszu świadczeń socjalnych, uczciwi pracodawcy i przedsiębiorcy nie mają szans na wygrywanie przetargów publicznych. Tylko z tego powodu, że stosując się do prawa polskiego ich koszty pracy, a co za tym idzie oferta cenowa musi być wyższa od tej, którą proponują nieuczciwi konkurenci. I rze-

telni przedsiębiorcy przegrywają nawet nie z firmami, a z ludźmi-„słupami”, którzy stają do przetargu, oferują zaniżoną cenę, a potem szukają podwykonawców – niejednokrotnie wymuszając na nich, by zatrudniali robotników na umowę-zlecenie, a może i na czarno. Przy zamówieniach publicznych jedynym kryterium jest najniższa cena i to trzeba zmienić – wskazał Piotr Duda.

Przypomniał, że na realizację zamówień publicznych w tym roku przewidziano aż 140 mld zł. - Przedsiębiorcy mają konkurować nie kosztami pracy, a marżą i kosztami organizacyjnymi. I wygrywający przetarg powinien go realizować bezpośrednio przynajmniej w 50 proc. Bo dziś „słup”, który wygrywa przetarg, później podzleca 99,9 proc. całego kontraktu. I widzieliśmy co działo się podczas inwestycji związanych z Euro 2012 - ile upadło firm, ilu pracowników straciło pracę! Realizując zamówienia rządowe!

## Oświadczenie Przewodniczącego NSZZ „S” po działaniach organów ścigania wobec tygodnika „Wprost”

**Wtargnięcie funkcjonariuszy ABW do redakcji „Wprost” w 25 lecie, z takim rozmachem fetowanej przez władzę rocznicy odzyskania wolności, jest ponurym chichotem historii. Tak postępują władze w krajach totalitarnych, a nie demokratycznych.**

NSZZ „Solidarność” od wielu lat zwraca uwagę, że w wielu sferach życia – takich jak wolności związkowe, prawa pracownicze, wymiar sprawiedliwości, prawo obywateli do decydowania o najważniejszych sprawach w drodze referendum, czy dialog społeczny – państwo Polskie funkcjonuje tylko w teorii. To są w dużej mierze powody naszego ostrego konfliktu z obecną władzą, to był też jeden z powodów wyjścia z Komisji Trójstronnej. W tej walce często byliśmy osamotnieni i krytykowani, również przez dziennikarzy.

Dziś stajemy przed kolejnym faktem – zakwestionowania wolności słowa. Wolność słowa to wyznacznik jakości

naszej demokracji, którą prestiżowy indeks Economist Intelligence Unit zalicza do grupy demokracji wadliwych.

Za dwa i pół miesiąca będziemy świętować kolejną ważną rocznicę – rocznicę podpisania porozumień gdańskich, ustanowioną w Polsce świętem państwowym „Solidarności i wolności”. 34 lata temu robotnicy mieli marzenia, o które podjęli walkę i ją wygrali. Wśród tych marzeń, które zmaterializowały się w postaci 21 postulatów, już na trzecim miejscu, było żądanie przestrzegania zapisanej w konstytucji wolności słowa, druku, publikacji i nie represjonowania niezależnych wydawnictw.

Atak władzy na niezależny tygodnik

oraz solidarne z redakcją, zachowanie środowiska dziennikarzy, pokazuje, że wolność musi iść w parze z solidarnością. My też wielokrotnie byliśmy atakowani za nasze działania. Dwa lata temu za happening przed Sejmem, gdzie broniliśmy praw 16 milionów ubezpieczonych, nazwano nas nawet zorganizowaną grupą przestępczą. Ale to wydarzenie może być punktem zwrotnym do naprawy naszego państwa. Daje nadzieję na zmiany. Szanowni dziennikarze - w tej sprawie, zawsze możecie liczyć na nasze wsparcie i solidarność.

**Piotr Duda,  
przewodniczący KK NSZZ „Solidarność”**

## **Komisja Krajowa: Nie możemy stać z boku**

**Do uczestnictwa w wyborach samorządowych zachęcał członków Komisji Krajowej Piotr Duda podczas obrad w Warszawie. - Nie możemy stać z boku - podkreślał wielokrotnie przewodniczący - Musimy to zrobić dla Polski, dla społeczeństwa, dla pracowników.**

Piotr Duda rozpoczął obrady Komisji Krajowej w Warszawie od gratulacji skierowanych do wszystkich szefów regionów i branż, którzy przeszli już przez wybory w Związku. Przy okazji związkowcy nagrodzili oklaskami członka KK Jacka Smagowicza, który obchodził niedawno 72 urodziny.

Przewodniczący poinformował o skierowanym do niego zaproszeniu do udziału w Komitecie Honorowym Tour de Pologne. - Ale dla mnie jest tylko jeden naprawdę ważny wyścig kolarski czyli ten Solidarności i Olimpijczyków - podkreślił Duda i po raz kolejny podziękował dyrektorowi wyścigu oraz wszystkim organizatorom za świetnie przygotowaną imprezę, jedną z trzech sztanदारowych imprez sportowych organizowanych przez Związek.

Dalej przewodniczący KK omówił sytuację związaną z obchodami Sierpnia '80, przy okazji której swoją nową siedzibę otwiera w Gdańsku Europejskie Centrum Solidarności. Bazyl Kerski, dyrektor ECS spotkał się z szefem Związku, podczas którego Piotr Duda przedstawił oczekiwania «Solidarności» wobec obchodów rocznicy powstania Związku, tak „aby nie powtórzyło się to co działo się podczas haniebnych obchodów 4 czerwca”.

Zbliżające się wybory są okazją do zaangażowania się członków Związku w działalność samorządową. Przewodniczący namawiał do współpracy, do wchodzenia w sojusze tam, gdzie jest to możliwe. Wszystko po to, żeby zmieniły się władze, które podejmują niekorzystne dla obywateli decyzje. Wielu członków KK podkreślało, że w regionach konieczna jest współpraca na szczeblu samorządowym i zaangażowanie w wybory może przynieść w regionach wiele dobrego. - Nie możemy stać z boku - podkreślał wielokrotnie Duda - Musimy to zrobić dla Polski, dla społeczeństwa, dla pracowników.

Henryk Nakonieczny, członek prezydium KK poinformował związkowców, że prezydent podpisał ustawę dot. krótszego czasu pracy dla niepełnosprawnych. Jest to konsekwencja wy-



granej Związku przed Trybunałem Konstytucyjnym. „Solidarność” zaskarżyła przepisy do TK, który uznał zmiany za niezgodne z Konstytucją RP i dał ustawodawcy rok czasu na zmianę. Ustawa przywraca stan sprzed 2012 r., kiedy siedmiodzinny czas pracy dla osób ze znacznym lub umiarkowanym stopniem niepełnosprawności obowiązywał bez wymogu uzyskiwania zaświadczeń lekarskich.

Wielu związkowców zostało przesłuchanych w prokuraturze w związku z pikietami Lidl. Członkowie KK wysłuchali informacji na temat akcji zorganizowanej przez LabourStar, razem ze związkiem zawodowym UniGlobal. Za pośrednictwem strony [www.labourstart.org](http://www.labourstart.org) należy przysłać mailem informację do jak największej ilości osób z apelem do zaprzestania robienia zakupów w Lidlu. Przypominamy: w styczniu 2013 roku pracownicy sieci Lidl założyli organizację NSZZ „Solidarność”. Niestety kierownictwo firmy nie podjęło rzeczywistego dialogu ze stroną pracowniczą. W grudniu 2013 roku przewodnicząca

oraz wiceprzewodniczący organizacji zakładowej NSZZ „Solidarność” otrzymali dyscyplinarne wypowiedzenia z pracy. Obecna akcja ma na celu powstrzymanie Lidla od podejmowania kolejnych antyzwiązkowych i anty-pracowniczych działań.

Sporą część obrad oraz ożywioną dyskusję wywołało rozpatrywanie odwołań wyborczych, omówienie spraw spornych oraz podjęcie uchwał dotyczących spraw strukturalnych w Związku.

Najdłużej członkowie KK dyskutowali o sytuacji w kraju. Piotr Duda poinformował członków KK o spotkaniu z prezesem PiS Jarosławem Kaczyńskim. «Solidarność» podejmie bliższą współpracę z partią, która jest najbardziej pro-pracowniczą w Polsce. Hasło ostatniej wielkiej manifestacji w Warszawie brzmiało – „Dość lekceważenie społeczeństwa”. Afera z taśmami ale również kolejne podejmowane przez rząd działania pokazują, że to hasło nie tylko nie straciło na aktualności, ale stało się jeszcze bardziej znaczące.

**Dział Informacji KK**



# Pierwszy przewodniczący „Solidarności” Zasłużony dla Szczecina

**Marian Jurczyk – przywódca strajków w Stoczni Szczecińskiej, sygnatariusz Porozumień Sierpniowych i pierwszy przewodniczący „Solidarności” na Pomorzu Zachodnim, były prezydent miasta, otrzymał Medal za Zasługi dla Miasta Szczecina.**

Uroczysta Sesja Rady Miasta, połączona z obchodami Dnia Pioniera odbyła się 4 lipca w Teatrze Pleciuga. Laudację na temat Mariana Jurczyka wygłosiła prof. Danuta Dąbrowska. Przypomniała w niej wszystkie ważne i pamiętne wydarzenia z życia bohatera: udział w strajkach roku 1970, przewodzenie Międzyzakładowemu Komitetowi Strajkowemu w sierpniu 1980, negocjacje ze stroną rządową i podpisanie Porozumień Sierpniowych, działalność związkową, a także późniejsze prześladowania i więzienie.

– Te najtrudniejsze momenty nie złażały go, nie odciągnęły od idei walki, nie zabiły w nim buntu – mówiła prof. Dąbrowska. – Wybierając taką drogę życiową, zrezygnował On z kariery, wygodnego życia, narażając się na szykany i prześladowania. Był głosem robotników, o których pra-

wa się upominał. Wszyscy jesteśmy dziś dłużnikami takich osób jak Marian Jurczyk.

Sam, obecny na uroczystości były przewodniczący „Solidarności” i prezydent miasta, nie krył wzruszenia. – To odznaczenie to dla mnie zaszczyt i powód do dumy, ponieważ całe życie poświęciłem Polsce i Szczecinowi – mówił. – Dzisiaj z bólem patrzę na zamkniętą stocznnię i obserwuję postępujące ubóstwo. Ale staram się dostrzegać również pozytyw i zmiany na lepsze, mając nadzieję, że jest w nich chociażka mojego potu i trudu.

Gratulacje odznaczonemu złożył mi-



dzy innymi obecny przewodniczący „Solidarności” Mieczysław Jurek. Na uroczystości zabrakło natomiast części radnych miejskich: z PO i PiS. – Postępując w ten sposób udowodnili oni, że nie dorosli do demokracji – skomentował incydent Mieczysław Jurek.

## 30. rocznica powstania FMW

**Kilkudziesięciu członków Federacji Młodzieży Walczącej z całej Polski przyjechało do Szczecina aby wspólnie świętować jubileusz organizacji.**

FMW to niezależna, podziemna organizacja młodzieżowa działająca w konspiracji w okresie PRL, w latach 80. Powstała w roku 1984 i to właśnie w tym roku przypada jubileusz jej utworzenia. Uroczyste obchody zorganizowali szczecińscy członkowie tej organizacji. Do naszego miasta zaprosili dawnych kolegów – członków FMW, a także historyków i opozycjonistów.

Obchody trwały dwa dni. Pierwszego dnia członkowie FMW spotkali się z młodzieżą ze szczecińskich szkół. Kilku set uczniów z ciekawością słuchało wspomnień i opowieści dawnych opozycjonistów, szczególnie, że trzydzieści lat temu obecni prelegenci w wielu przypadkach byli ich rówieśnikami. Młodzi ludzie mieli więc wiele pytań dotyczących realiów sprzed lat i walki opozycyjnej.

Drugiego dnia otwarte zostały dwie wystawy poświęcone działalności FMW w Szczecinie oraz Ruchowi Młodzieży Niezależnej z Gorzowa, przygotowane przez Instytut Pamięci Narodowej Oddział Szczecin. Następnie przeprowadzono

dwie panele dyskusyjne, w których oprócz członków FMW brali udział również historycy, min. Prof. Sławomir Cenckiewicz. Poświęcone były one nie tylko historycznej działalności Federacji, ale także jej miejscu we współczesnej Polsce.

Podczas Obchodów XXX lecia FMW, prezes SFMW Robert Kubicz odebrał Złotą Odznakę Honorową Gryfa Zachodniopomorskiego nadaną przez Zarząd Województwa Zachodniopomorskiego dla

Stowarzyszenia FMW w uznaniu zasług dla rozwoju regionu. Wieczorem odbył się natomiast koncert zespołu Trio Łódzko-Chojnowskie piosenki Jacka Kaczmarskiego wykonywali i innych bardów tamtego okresu. Oprócz oficjalnych spotkań i rozmów była to też świetna okazja do spotkań dawnych znajomych i przyjaciół oraz wspólnej zabawy.

*fort. R.Kwiatek*



## Porady prawne

### Na pytania Członków NSZZ „Solidarność” odpowiada Przemysław Zgórzak – prawnik Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Pomorza Zachodniego

**Czy osoba przywrócona do pracy pracowniczym wyrokiem sądu jest zobowiązana zwrócić pracodawcy wypłacony ekwiwalent za urlop nie wykorzystany z powodu zakończenia stosunku pracy?**

Zgodnie z art. 171 Kodeksu Pracy pracownikowi za niewykorzystany urlop wypoczynkowy w związku z ustaniem stosunku pracy należy się ekwiwalent pieniężny. Kodeks Pracy ani żaden inny akt prawa nie przewiduje możliwości zwrotu ze strony pracownika uzyskanego ekwiwalentu w przypadku przywrócenia do pracy. Rozwiązanie umowy o pracę nawet jeśli jest dokonane z naruszeniem przepisów prawa nie staje się nieważne z mocy przywrócenia do pracy wyrokiem sądu. Orzeczenie o przywróceniu wskazuje możliwość powtórnego podjęcia pracy poprzez zgłoszenie gotowości przez pracownika w ciągu 7 dni od uprawomocnienia się orzeczenia sądu na określonych w orzeczeniu i ustawie warunkach. Sąd Najwyższy w orzeczeniu I PKN 326/97 z 24 października 1997 roku dokładnie wskazuje, iż „Przywrócenie do pracy na poprzednich warunkach oznacza, że pracodawca jest obowiązany zatrudnić pracownika na takim samym stanowisku jakie zajmował poprzednio, zapewnić mu możliwość wykonywania takiej samej pracy i za wynagrodzeniem zgodnym z obowiązującym u tego pracodawcy regulaminem lub taryfikatorem wynagrodzeń”. Co za tym idzie nie jest to ciąg dalszy poprzedniego zatrudnienia, które zostało wadliwie rozwiązane tylko nawiązanie nowego stosunku pracy na wcześniej obowiązujących zasadach. W takim wypadku pracodawca nie może dochodzić zwrotu ekwiwalentu za niewykorzystany urlop wypłaconego pracownikowi ponieważ wcześniejszy stosunek pracy faktycznie ustał.

Ponadto sama treść art. 48 § 1 wskazuje na to, iż sąd orzeka o przywróceniu do pracy tylko w wypadku ustania stosunku pracy poprzez niezgodne z przepisami rozwiązanie umowy. Czyli ustanie stosunku pracy jest warunkiem koniecznym do przywrócenia do pracy tak jak do wypłaty ekwiwalentu za urlop niewykorzystany.

Jedyną możliwością dla pracodawcy nie wypłacenia ekwiwalentu za wykorzystany urlop wypoczynkowy jest zgodne z art. 171 § 3 Kodeksu Pracy porozumienie z pracownikiem i wykorzystanie tego urlopu po nawiązaniu nowego stosunku pracy na-

stępującego bezpośrednio po rozwiązaniu poprzedniego. Jeżeli pracownik pobrałby ekwiwalent za niewykorzystany urlop zaś następie bezpośrednio po rozwiązaniu stosunku pracy nawiązałby nowy stosunek pracy z pracodawcą i po porozumieniu się z pracodawcą wykorzystałby urlop, za który uzyskał ekwiwalent wówczas pracodawca mógłby dochodzić zwrotu wypłaconego ekwiwalentu.

**Czy przerwy w pracy matki karmiącej mogą wpływać negatywnie na wynagrodzenie i dostęp do premii?**

Przy ustalaniu zasad traktowania matek karmiących w trakcie wykonywania pracy należy łącznie stosować przepisy art. 11 [2], 11 [3], 179, 183 Kodeksu Pracy oraz § 5 Rozporządzenia Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z dnia 29 maja 1996 r. w sprawie sposobu ustalania wynagrodzenia w okresie niewykonywania pracy oraz wynagrodzenia stanowiącego podstawę obliczania odszkodowań, odpraw, dodatków wyrównawczych do wynagrodzenia oraz innych należności przewidzianych w Kodeksie pracy.

W pierwszej kolejności zastosowanie mają przepisy mówiące o prawie każdej matki karmiącej do dodatkowych przerw w czasie pracy wliczanych w czas pracy. Czyli matka karmiąca mająca jedno dziecko ma prawo na poświęcenie łącznie godzinę w trakcie czasu pracy na karmienie dziecka. Pracownica karmiąca więcej niż jedno dziecko ma prawo do dwóch przerw w pracy, po 45 minut każda. Ustawodawca nie wskazuje w jakim czasie mają nastąpić te przerwy, co za tym idzie, matka karmiąca może skorzystać z jednej na początku pracy z drugiej na koniec, lub połączyć obie przerwy w jedną całość 90 po uprzednim złożeniu wniosku). Jedyne ograniczenie swobody ustalania przez kobiety karmiącą prawa do przerw na karmienie przewidują przepisy art. 94 pkt. 2 mówiący o obowiązku pracodawcy do organizowania pracy w zakładzie w taki sposób by zapewnić w pełni wykorzystanie czasu pracy oraz art. 100, gdzie ustawodawca wskazuje obowiązki pracownika. Wynika z tego, że w wypadku, gdy zupełnie dowolnie wybieranie czasu karmienia mogłoby spowodować szkody dla zakładu pracy wówczas pracodawca może ograniczyć swobodę wyboru pory karmienia, ale nie może pozbawić matki ustawowego czasu na karmienie.

Zgodnie z zapisem art. 187 Kodeksu Pracy przerwa na karmienie jest wliczana w czas pracy, a co za tym idzie, pracownicy przysługuje za ten czas takie wynagrodzenie jakby w tym czasie wykonywała swoją pracę. Nie może mieć miejsca sytuacja, w której pracodawca, z powodu wykonania mniejszej ilości pracy, z powodu karmienia, pomniejszy wynagrodzenie pracownicy powołując się na mniejszą efektywność w trakcie czasu pracy. Takie zachowanie pracodawcy byłoby naruszeniem zasady wskazanej w art. 11 [2] oraz 11 [3] KP. Czyli wypełniałoby by znamiona dyskryminacji. Art. 11 [2] wyraźnie wskazuje zasady dokonywania oceny pracowitości pracowników. Pracownicy mają być oceniani pod względem ilości wykonanej pracy podczas wypełniania obowiązków pracowniczych. Czas dodatkowej przerwy na karmienie nie jest czasem wypełniania tych obowiązków. Zaliczany jest do czasu pracy jedynie pod względem liczenia ilości godzin w pracy, za które należy się pracownikowi wynagrodzenie.

Sposób obliczania jakie wynagrodzenie należy przekazać pracownikowi za czas poświęcony na karmienie przewiduje wyżej wskazane rozporządzenie. Wynagrodzenie za czas karmienia musi być przez pracodawcę liczone zgodnie z § 5 rozporządzenia z dnia 29 maja 1996 roku. Czyli tak jak za urlop, z tym że składniki wynagrodzenia ustalone w wysokości przeciętnej oblicza się z miesiąca, w którym przypadło zwolnienie od pracy lub okres niewykonywania pracy.

Samo uregulowanie w rozporządzeniu jak należy wyliczać wynagrodzenie w czasie przerwy a karmienie wskazuje na to, iż jest to sytuacja odrębna i nie jest to okres wypełniania obowiązków pracowniczych. Wobec tego, brak wykonania pracy w tym czasie nie może być powodem do negatywnej oceny i pozbawienia dodatkowych premii lub części wynagrodzenia. Działanie pracodawcy tego typu nosiłoby znamiona dyskryminacji matek karmiących względem pozostałych pracowników w myśl art. 18 [3a] i stawałoby w sprzeczności z przyjętymi zasadami w prawie polskim traktowania pracowników w ciąży oraz w okresie karmienia czy wychowywania dzieci. Wobec powyższego w takim wypadku może przysługiwać pracownicy karmiącej ochrona prawna oraz prawo do obrony swoich praw przed sądem.

# Zarząd Regionu

NSZZ **Solidarność** Pomorza Zachodniego

al. Wojska Polskiego 113, 70-483 Szczecin  
Biuro ZR czynne od poniedziałku do piątku w godz. 8.00-16.00

## Zarząd Regionu:

91 422 74 22, 91 423 37 79  
91 422 47 39, 91 423 05 68  
91 423 04 64  
91 423 05 69  
www.solidarnosc.szczecin.pl  
solidarnosc@solidarnosc.szczecin.pl

Faks  
Internet  
e-mail:

## Przewodniczący ZR

### Mieczysław Jurek

Wiceprzewodniczący ZR

Dariusz Mądraszewski  
tel. kom. 502 31 39 06  
e-mail: madraszewski@solidarnosc.szczecin.pl

Biuro Pośrednictwa Pracy

Marek Sala  
e-mail: msala@op.pl  
e-mail: biuropracy@solidarnosc.szczecin.pl  
tel: 91 422 74 22, 91 422 47 39

Organizatorzy związkowi

Wojciech Woźniak  
e-mail: wojtek@solidarnosc.szczecin.pl

Biuro Konsultacyjno-Negocjacyjne

Rajmunda Tyszkiewicz  
Przemysław Zgórzak  
email: dzialprawny@solidarnosc.szczecin.pl

Kier. Biura Organizacyjnego ZR

Monika Czech  
e-mail: dzialekoniczny@solidarnosc.szczecin.pl

Redakcja „Jedność”

Paulina Łątka  
91 423 05 68  
redakcja@solidarnosc.szczecin.pl

Księgowość

Maria Murawska  
e-mail: księgowosc@solidarnosc.szczecin.pl

Sekretariat

Sylwia Kudelska

Związkowe Biuro ds. Kobiet al. Wojska Polskiego 113, pn.-pt. 9.00-16.00

Biuro Sekcji Emerytów i Rencistów czw. 11.00-13.00

Związek Solidarności Polskich Kombatantów - wtorki 11.00-13.00

Konto: Kredyt Bank SA II/O Szczecin 36 1500 1722 1217 2006 0540 0000

# Archiwum "Jedności"

Nasz rodowód - sierpień '80

# SZCZECIN JEDNOŚĆ

Rok II Tygodnik NSZZ Solidarność POMORZA ZACHODNIEGO

NR 29 (47)

24 LIPCA 1981 R.

Cena 5 zł

## Strajki odwołane

WARSZAWA, SZCZECIN. Zapowiedziane akcje strajkowe pracowników PLL „LOT” oraz załóg portowych Wybrzeża zostały odwołane. Rozmowy z władzami zakończyły się kompromisowo. Kolejna groźba wzrostu napięcia została zażegnana.

Czy usunięto jednak źródło niepokoju?

## SIERPIEŃ ZACZAŁ SIĘ W LIPCU

Zdumiewające, jak bardzo władza mieniąca się robotniczą, wyobcowała się ze społeczeństwa. Świadczą o tym daty-pomniki naszej powojennej historii, skłania nas ku temu twierdzeniu jeszcze i dzień dzisiejszy.

14 czerwca roku 1976 poszła w las. Grudnia 1970 władza się bała, o grudniu mówiła z respektem, lecz wraz z upływem lat strach miala, a rosła pycha rządzących i ich niewiara w skuteczność czy nawet możliwość masowego robotniczego protestu. W roku 1978 poszło tak gładko „Ścieżki zdrowia”, tak jak w szwajkowskim szpitalu rycyna, okazały się uniwersalnym lekiem na chorobę społecznego niezadowolenia. Sekretne „ścieżki zdrowia” i stadiony wypelnione robotniczym tłumem wlatujący na cześć „przywódcy narodu” i zarządzonej przezeń godziwej cen. Jakże łatwo było w tej atmosferze zapomnieć, że zastraszony i ogłupiały naród ma jednak duszę — wola i nielekliwą — duszę, która powiedzie go ku wyzwoleniu, gdy przyjdzie pora.

Nauka poszła w las. Iskierka rozpalająca u nas płomień kuzego robotniczego buntu była podwyżką cen na podstawowe artykuły żywnościowe. Rok 1980 był kolejnym rokiem „reformowania gospodarki” a nieodłącznym elementem tej „reformy” była potęgująca się

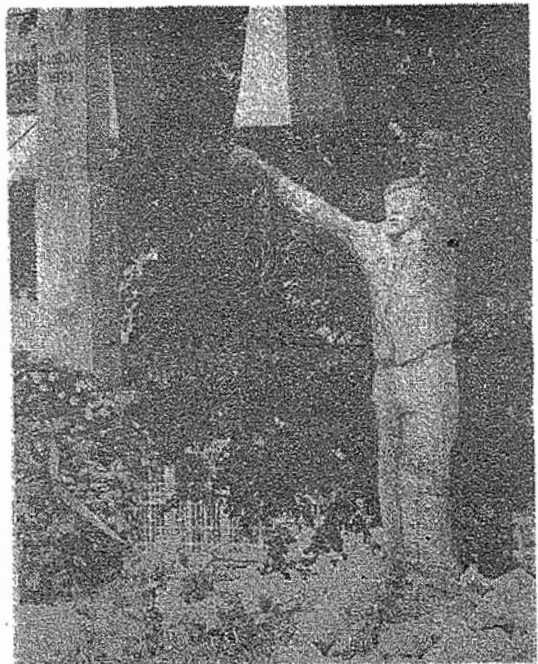
drożyzna. Ukryte podwyżki cen dawały się społeczeństwu mocno we znaki, mówiono o nich powszechnie i nawet sile państwowej cenzury przepuszczano informacje na ten temat. Ba, więcej, władza wręcz zapowiadała dalszy wzrost kosztów utrzymania, twierząc, że jest to konieczny warunek „reformy”. O jednym tylko nie mówiło się wprost w tym dialogu słuchego ze ślepym — o tym miłanowicie, że polska gospodarka stała się po równi pochylę i żadne nowe wynalazki socjalizmu — ani sklepy komercyjne, ani zalew nowości, ani pozorowane „reformy” nie są w stanie powstrzymać jej upadku.

Utrapienia codziennego bytowania, marazm życia społecznego, natrętna propaganda sukcesu i doprowadzające ludzi do szalu codzienne telewizyjne wizyty Gierka w ich mieszkaniach były zwinstem zbliżających się wydarzeń. Pomyślni, mając w pamięci doświadczenia Gdańska i Radomia, pytali: czy to możliwe, żeby ten naród jeszcze raz chciał się wystawiać na cięsy? Optymiści stawiali spr-

wę inaczej: gdzie się teraz zacznie? Lublina chyba nikt nie obstawiał. Na kolorowej mapie robotniczych buntów w Polsce Ludowej Lublin był białą plamą. Przedwojenna Polska B, region rolniczy bez robotniczych tradycji. Dopiero po wojnie zbudowano tu wielki przemysł. A uświadomienie polityczne? Wystarczyło popatrzyć na statystyki wyborcze. Tu, na Ziemi Lubelskiej, Chełmskiej, Zamojskiej dyktatorzy partyjni szczyli się prawie stu procentową frekwencją przy urnach. I skreślili też nie było dużo.

Wyjaśnić tu trzeba od razu pewną sprawę. Już od początku lipca 1980 przez cały kraj przechodziła fala strajków. Strajkowały załogi robotnicze w Ursusie, Tarnowie, Zyrardowie i innych miastach. Pojedyncze strajki nie miały jednak większego znaczenia. Po pierwsze, nie wiadano o nich, a po wtóre — władza nauczyła się mimo wszystko gasić takie zarzewia buntu; nie radziła sobie jedynie z dużymi akcjami. A taki właśnie cha-

(Dokończenie na str. 4-5)



## Kryzys władzy i programy polityczne

Jakkolwiek skutki polityki lat siedemdziesiątych (i nie tylko) odczuwane są we wszystkich, nawet najdrobniejszych dziedzinach życia, to obecny kryzys jest bez wątpienia kryzysem władzy, przede wszystkim. Pogłębiające się z dnia na dzień trudności skłaniają do refleksji nad wypracowaniem takiego kształtu organizacji społeczeństwa, który gwarantowałby niedopuszczenie do zaistnienia podobnej sytuacji w przyszłości oraz pozwoliłby na przewidywanie obserwowanych „nieodmagani” naszego dotychczasowego systemu.

Problem ten absorbuje nie tylko władze lecz także różnorodne „organizacje” wyłonione spontanicznie w okresie posierpniowym. Nie brak też głosów pochodzących z kręgów o lewej pozycji demokratycznej i to w ogóle, można jeszcze mówić o jakiejś zasadniczej różnicy między tą najbardziej dotychczas zdefiniowaną grupą społeczną a pozostałymi członkami myślowego społeczeństwa. Większą część społeczeństwa — wyjąwszy może wielbiciele metod sto-

sowanych za rządów Józefa Wisarionowicza z Katowickiego Forum Partyjnego — bez względu na kwalifikacje ideologiczne i przynależność grupową barykady się z tymi samymi problemami. Głównym z nich jest kwestia przyszłej organizacji społeczeństwa.

Wśród różnorodnych propozycji, jakie pojawiają się ostatnio, wyróżnić można kilka generalnych, w ramach których pomieścić można różnicę się jedynie szczegółami. Ogólnie stanowiska

te podpadają pod jakiś z następujących postulatów:

- ◆ zadaniem ocnowy jest utrzymanie dotychczasowej organizacji społeczeństwa z zachowaniem dominującej roli PZPR. Wskazuje się tutaj na konieczność stworzenia mechanizmów gwarantujących bezpośrednią „odnośnię” władzy centralnej przez szeregowych członków partii, co równoważnie ma być z kontrolą ze strony całego społeczeństwa;
- ◆ należy stworzyć jakąś wersję pluralizmu politycznego w której „swoboda gra od politycznych” gwarantowałyby realizację interesów różnorodnych grup społecznych. Rozważa się tutaj możliwość nadania statusu równoprawnych partnerów politycznych partiom istniejącym, tj. ZSL i SD;
- ◆ należy powołać do życia nową partię (np. chłosek), która reprezentowałaby interesy społeczeństwa dążyć — poprzez

początkową konkurencję z hegemoniczną PZPR — do stopniowego wyeliminowania jej wpływów i przedjęcia władzy. W przekonaniu zwolenników tej koncepcji, powinna ona współdziałać z organizacjami związkowymi, co zapewniłoby jej masowe poparcie społeczeństwa.

Charakterystyczne dla wszystkich wymienionych i zbliżonych koncepcji jest to, że opierają one wizjami porządku społecznego, które można — w jakiś sposób — odnaleźć w dotychczasowej historii. Jako takie posiadają one łatwą do wskazania pewne negatywne strony, które — jakkolwiek zmniejszają wady porządku dotychczasowego — mają mało szans na realizację takiego porządku, który byłby do zaakceptowania przez społeczeństwo. Podstawowym błędem, z reguły nie uświadczanym sobie przez autorów, jest to, iż zapominają oni całkowicie odrębność społeczeństwa socjalistycznego od dotychzaso-

wych form organizacji społeczeństwa. Dotyczy to zarówno zwolenników demokratyzacji samej partii, jak i rzeszyków innych programów. Iskruenie jednej partii, choćby nie wiadomo jakim ciaszyłoby się ona poparciem społecznym, skazane jest na wai niejsze lub szybsza aderwanie się od mas, co w konsekwencji doprowadziłoby do punktu wyjścia. Co więcej, partia, która ciaszyłoby się autentycznym i szerkim poparciem społeczeństwa narazona jest na degenerację w stopniu o wiele większym od tej, co do której obywateli byłoby podejrzliwi.

Wielce instruktynwa są w tym względzie rozważania A. Tocqueville'a o demokracji amerykańskiej. Oto bowiem w społeczeństwie w pełni demokratycznym, w którym wybory przeprowadzane są zgodnie ze wszystkimi zasadami demokracji, obywatele skłonni są bezgranicz-

(Dokończenie na str. 3)